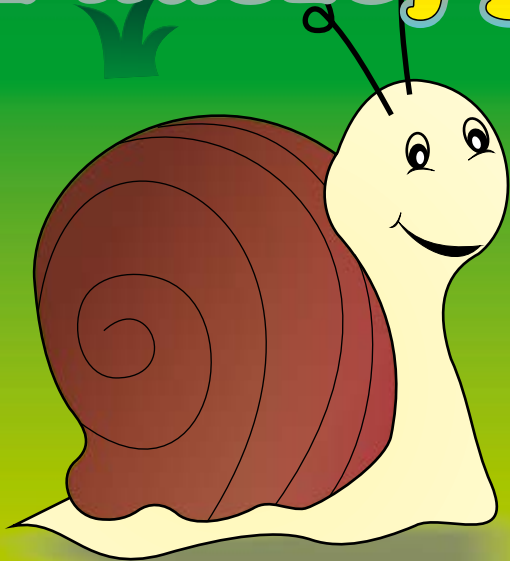


Adam Cichy



Robaczki z naszej paczki



Adam Cichy

***Robaczki
z naszej paczki***



PSYCHOSKOK

Dla Majeczki, która uwielbia bajeczki

Podziękowania dla Ani,
której nieoceniona pomoc nadała
tej książeczce właściwą oprawę

Mucha

Mucha wielkim jest łasuchem,
ciągle lata z pustym brzuchem.
Nie ma chwili do stracenia,
gdy jest coś do przekąszenia.
Tu coś przełknie, tam skosztuje,
spieszy się lub delektuje.
I choć mikrus to skrzydlaty,
ciągle wpada w tarapaty,
bo nikomu nie wypada,
trzymać w domu darmozjada.
Choć legenda o tym milczy,
to apetyt ma wprost wilczy.
I nikomu nie odmawia,
kiedy obiad ktoś jej stawia.
Bo zbyt duży to wysiłek,
żeby nie wpaść na posiłek.
Mucha nigdy nie grymasi,
gdy jedzonko ktoś pitrasi,
Wleci wprost, nie mówiąc: *Cześć!*
Byle tylko mogła zjeść.



A przypadek to nierzadki,
że zajada też odpadki.
I nadziwić się nie może,
kiedy to o każdej porze,
gdy z wizytą się wybiera,
nikt jej chętnie nie otwiera.
Bo też sama nie pamięta,
że opinię ma natręta.
Albo lepiej, mówiąc prościej,
nigdzie nie jest miłym gościem.
Bo też mucha wszystkim znana,
nie jest dobrze wychowana.

Ślimak

Rzecz się stała niesłychana,
pewien ślimak wczesnie z rana,
ruszył w podróż bez śniadania,
żeby szukać gdzieś mieszkania.
Bo od dawna szumią lasy,
że nadchodzą ciężkie czasy,
zimne wiatry, śniegi, deszcze,
nie wiadomo co tam jeszcze.
Więc rad nierad ruszył w drogę,
swą jedyną prężąc nogę,
nie namyślał się zbyt wiele,
no, bo jeśli przyjaciele,
wiedzą o nadciągającym chłodzie,
nie zostawią go na lodzie.
I tak pełźnie w gęstej trawie,
rozglądając się ciekawie,
to przystanie, to znów rusza,
do pośpiechu się nie zmusza.
Skubnie listek od niechcenia,
kiedy pora jest jedzenia,

nie ma bowiem nic gorszego,
niż wędrować na głodnego.
Czasem rosą się uraczy,
choć droga się ślimaczy,
lecz uparcie dalej zmierza,
bo odwagę ma żołnierza.
Dzielny ślimak podróżniczek,
choć zwyczajny to winniczek.
I gdy sobie tak wędruje,
nagle mrówkę wypatruje,
więc witając się z nią ładnie,
z miejsca ślimak ją zagadnie:
*Ratuj proszę, moja droga,
powinęła mi się noga,
i straciłem już nadzieję,
gdzie ja biedny się podzieję?!
Może więc pomożesz mi,
zanim przyjdą chłodne dni.
Zlitujże się nad niebogą,
i podaruj dach nad głową.*
Odrzekła mu na to mrówka:
*Nie myśl, że to jest wymówka,
każdy to o mrówkach wie,
że pracują całe dni.*